

## **Red. Andrzej Kublik, Wymiar energetyczny stosunków polsko-ukraińskich (29 marca 2011 r.)**

W dniu 29 marca 2011 r. w ramach cyklu wykładów o stosunkach polsko-ukraińskich odbył się wykład redaktora Andrzeja Kublika („Gazeta Wyborcza”), nt. wymiaru energetycznego stosunków polsko-ukraińskich.

Eksport gazu z Ukrainy do Polski rozpoczął się wedle ukraińskich źródeł w 1944 r. W praktyce jednak relacje energetyczne pomiędzy oboma krajami zaczęły się kształtować po 1991 r. Istotną rolę odgrywał tu fakt, że Ukraina odziedziczyła po Związku Radzieckim największy system tranzytowy gazociągu na świecie. Od tej pory energia, jak powiedział prelegent może „zbliżyć” lub „oddalać” od siebie oba państwa.

W pierwszej połowie lat 90. dwustronne relacje naznaczył projekt budowy gazociągu jamalskiego mającego bieć przez Białoruś i Polskę. Były nim zainteresowane Polska i państwa Europy Zachodniej ze względu na możliwość zwiększenia importu rosyjskiego gazu. Natomiast Ukraina negatywnie oceniała ten projekt, gdyż doprowadziłby on do osłabienia potencjału tranzytowego Ukrainy. Ostatecznie powstała jedynie pierwsza nitka tego gazociągu, co ograniczyło jego znaczenie.

Kolejną ważną inicjatywą w dwustronnych relacjach był projekty ropociągu Odessa – Brody. Miał on służyć do transportu z basenu Morza Kaspijskiego ropy z pominięciem Rosji, co zwiększyłoby wartość Ukrainy w oczach Europy, a zarazem służyłoby integracji tej pierwszej z UE.

W latach 1996 – 2001 powstał termin Piwdenny w Odessie, dokąd ropa miała docierać tankowcami. Podjęto rozmowy na temat przedłużenia rurociągu do Polski. Strona polska nie była jednak zbyt zainteresowana tym projektem co motywowano m.in. – niezgodnie z prawdą – faktem, że polskie rafinerie nie są przystosowane do odbioru „lekkiej” ropy kaspijskiej, ale „ciężkiej” (zawierającej siarkę i inne pierwiastki), jaką produkuje Rosja.

Projekt Odessa – Brody cieszył się pierwotnie zainteresowaniem Stanów Zjednoczonych, które dążyły do ograniczenia pozycji Rosji na obszarze poradzieckim w sferze energetycznej. Sytuacja uległa jednak zmianie po zamachach z 11 września 2001 r., gdy Rosję zaczęto postrzegać jako ważnego sojusznika w walce z terroryzmem. Wtedy jednak inicjatywą zainteresowała się Unia Europejska. Ponieważ jednak projekt przedłużenia rurociągu Odessa – Brody do Polski nie został skonkretyzowany, władze Ukrainy podjęły decyzję o wykorzystaniu rury w odwrotnym kierunku – do transportu rosyjskiej ropy w kierunku Morza Czarnego (2004 r.).

Do projektu powrócono po „pomarańczowej rewolucji”. Podjęto działania na rzecz rozwoju współpracy państw regionu w celu zmniejszenia zależności energetycznej do Rosji (szczyty energetyczne w latach 2007 i 2008). Po dojściu do władzy prezydenta Janukowycza, polska strona zaczęła wyrażać większe zainteresowanie kwestią energetyczną, przy niechęci rozmów ze strony Ukrainy.

Rosnącego znaczenia dla współpracy polsko-ukraińskiej w sferze energetycznej nabiera kontekst unijny. Polska jest od 2004 r. członkiem UE, przez co jest związana europejskim prawodawstwem. Ukraina chce się zbliżyć do Unii; krokiem w tym kierunku ma być jej akcesja do Wspólnoty Energetycznej (2011 r.), w ramach której Ukraina ma przyjąć europejskie standardy i zintegrować się europejskim rynkiem energii.

Podsumowując, Kublik określił współpracę polsko-ukraińską w dziedzinie energetycznej jako „wieczny ambaras”. Jak powiedział, strony nie mogą się porozumieć, jeżeli jedna ze stron jest zainteresowana współpracą, wówczas druga odnosi się do niej niechętnie. Obecnie, jak powiedział, mało kto wierzy w powodzenia projektu Odessa – Brody.

Opr. Kamila Kania